KIELECKI
EXPRESS CODZIENNY
Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce, ul. Sienkiewicza 37
10 gr.
Wtorek 3 stycznia 1939 r. Nr. 3

Dramatyczny początek roku w Paryżu

Premier Daladier wyjechał do Afryki

PARYŻ. Posiedzenia Izby Deputowanych i Senatu, które zaczęły się w sobotę, trwały w dalszym ciągu jeszcze w niedzielę noworoczną. Senat i Izba Deputowanych zawieszały tylko na przemian swoje posiedzenia na czas, kiedy druga Izba prowadziła nowe czytanie budżetu.

Główne dwa punkty sporne, dotyczące kontroli nad dochodami z papierów wartościowych, zdeponowanych w bankach, i komisji oszczędnościowej, wprowadzonej dekretem, zostały załatwione po uciążliwych i pełnych incydentów całonocnych debatach, jednakże nie dość wcześnie, by premier Daladier mógł zgodnie z przewidzianym programem odjechać o godz. 10-ej rano do Tulonu, skąd ma rozpocząć swą podróż po imperium afrykańskim.

Noc Sylwestrowa w Parlamencie

Izba Deputowanych w nocy soboty na niedzielę liczyła się z tym, że o godz. 12-ej będzie mogła rozpocząć drugie czytanie budżetu.

Deputowani w liczbie około 150 częściowo we frakach i smokingach, przygotowani na Sylwestra, z niecierpliwością oczekiwali poprawek senackich.

Senat przeciągnął jednak swoje obrady aż do godz. 3.30 rano. Wówczas dopiero komisja finansowa Izby Deputowanych mogła przystąpić do rozpatrzenia poprawek.

Na posiedzeniu tym deputowani skrajnej lewicy, głównie komuniści, wystąpili z całym szeregiem wniosków i poprawek, zmierzających do przywrócenia pierwotnego tekstu, nawet w tych paragrafach, które już Izba poprzednio sama odrzuciła, w szczególności przy paragrafach, które dotyczyły dekretów.

Wystąpienia socjalistyczne i komunistyczne na posiedzeniu komisji, mające charakter długo trwałych i licznych referatów, nabrały charakteru, po prostu obstrukcji.

Deputowani, siedzący na ławach Izby, w oczekiwaniu na podjęcie obrad o godz. 7-ej nad ranem zaczęli irytować się i denerwować. W kuluarach parlamentu, prowadzących do sali, w której obradowała komisja parlamentu, doszło do wyraźnej demonstracji.

Około 50-ciu deputowanych z różnych grup zgromadziło się przed drzwiami do sali posiedzeń komisji i zaczęło dobijać się, domagając się, by komisja zakończyła wreszcie swe obrady.

Przewodniczącego komisji finansowej, który wyszedł na korytarz, wzywając kolegów deputowanych, nie należących do komisji, by zachowali spokój i powagę, przyjęto gniewnymi okrzykami i wrzawą.

Dopiero po zapewnieniu przewodniczącego, że komisja w ciągu pół godziny zakończy swe obrady, demonstracja została przerwana.

Izba mogła jednak zacząć drugie czytanie budżetu dopiero po godz. 9-ej rano i w momencie, kiedy pociąg, przygotowany dla premiera miał już odejść ze stacji, na sali Izby sytuacja była jeszcze pełna napięcia, ponieważ premier właśnie w tym momencie dopiero zdołał wystąpić z kategorycznym żądaniem, by Izba nie opóźniała jego wyjazdu i by poczyniła wysiłek na rzecz osiągnięcia porozumienia z Senatem.

Premier postawił kwestię zaufania, domagając się odrzucenia poprawek socjalistycznych i komunistycznych i przyjęcia dwóch najbardziej spornych paragrafów w brzmieniu senackim.

Po postawieniu kwestji zaufania, premier uzyskał od zmęczonej Izby w wyniku głosowania dużą większość, dzięki temu, że deputowani radykalni ze względu na podróż premiera solidarnie głosowali wszyscy za stanowiskiem rządu.

Następnie przystąpiono do głosowania nad całokształtem ustawy budżetowej, przy czym została ona przyjęta 372 głosami przeciwko 228.

Chociaż obrady odbywały się 1 stycznia, obowiązywała fikcja, iż toczą się one ciągle jeszcze w ciągu ostatniego dnia grudnia 1938 r.

Po załatwieniu dwuch najtrudniejszych paragrafów spornych, premier udał się na dworzec, gdzie zdążył jeszcze wsiąść do pociągu, odchodzącego z Paryża o godz. 12-ej w południe.

Wagon premiera, przyczepiony na końcu pociągu, ma być wieczorem w Marsylii natychmiast od pociągu odłączony i przyczepiony do t. zw. pociągu torpedy, kursującego między Marsylią a Tulonem tak, aby z niewielkim tylko opóźnieniem torpedowiec „Foch", na którym premier udaje się na Korsykę i do Algieru, mógł wypłynąć z portu.

Manifestacja jedności z Francją
Korsyka tonie we flagach francuskich

AJACCIO. Korsyka przygotowuje się do entuzjastycznego powitania premiera Daladier, który oczekiwany jest dziś na pokładzie krążownika „Foch".

Wszystkie miasta i wioski tej pięknej wyspy są odświętnie udekorowane trójkolorowymi flagami francuskimi, a w szczególności 2 główne miasta Ajaccio i Bastia.

Władze miejscowe wezwały ludność do entuzjastycznego przyjęcia premiera Daladier, podkreślając, że ta manifestacja jedności z Francją odbije się szerokim echem poza granicami kraju.

Premier Daladier zabawi w Ajaccio 2 godziny, po czym odpłynie do Bastii, skąd uda się do Bizarcie (Tunis).

Tunis nie chce Włochów
Sensacyjne oświadczenie przewódcy opozycji

PARYŻ W związku z podróżą premiera Daladiera na Korsykę i do Algieru prasa paryska z dużym zadowoleniem przytacza oświadczenie czołowego przewódcy największej organizacji opozycyjnej w Tunisie, szefa partii destourów Habiba Bourguiby, który oświadczył publicznie w najbardziej kategoryczny sposób, że aczkolwiek prowadzi nadal walkę o prawa ludności arabskiej w Tunisie, tym niemniej gdyby Tunis miał być zagrożony przez rewindykacje włoskie, to cała partia destourów stanie do walki i że ludność arabska Tunisu zainteresowana jest w utrzymaniu bezpieczeństwa imperium francuskiego, które uważa za gwarancję również i swojego bezpieczeństwa.

Ministrowie w błękitnych mundurach
Król Karol o znaczeniu reform wewnętrznych

BUKARESZT W południe w Nowy Rok odbyło się składanie życzeń królowi Karolowi II-mu.

Członkowie rządu wystąpili po raz pierwszy w nowych mundurach o kroju wojskowym koloru błękitnego

Premier patriarcha Miron Cristea wygłosił przemówienie, w którym dokonał przeglądu wydarzeń roku ubiegłego. Na uwagę zasługuje wstęp, w którym premier oświadczył, że żywi nadzieję, że podjęte w Bled w siernpiu ub. r rokowania z Węgrami, będą mogły być kontynuowane.

W odpowiedzi na mowę premiera, król Karol II-gi wygłosił przemówienie, w którym podkreślił znaczenie przeprowadzonych w roku ub. reform wewnętrznych Król zaznaczył, że Rumunia zachowuje stare przyjaźnie, co nie przeszkadza w zdobywaniu nowych.

Następnie składali życzenia królowi członkowie korpusu dyplomatycznego. Ambasadę R. P reprezentował charge' d'affaires Poniński

Agent zbuntowanego generała
zabiega o pożyczkę w Nowym Jorku

MEXICO Prasa tutejsza donosi, iż buntowniczy generał Cedillo, który wciąż nieuchwytny przebywa w górach stanu San Luis Potosi, prowadzi podwójną grę w stosunku do rządu gen Cardenasa.

Z jednej strony za pośrednictwem rodziny i przyjaciół swoich prowadzi on układy z władzami centralnymi, lecz jednocześnie utrzymuje agenta w Nowym Jorku, który stara się o uzyskanie pożyczki na dalszą walkę.

Agentem buntowniczego generała w Nowym Jorku jest rzekomo Douglas.

Collison, który biura swe umieścił na Brodwayu i tytułuje się agentem generalnym „Wolnego państwa San Luis Potosi".

Barcelona zagrożona
przez ofensywę wojsk gen. Franco

PARYŻ. „Matin" donosi z Barcelony, że przewodniczący Generalidad Katalonii Companys odbył szereg narad z wybitnymi politykami katalońskimi, którzy mieli zwrócić mu uwagę, że ofensywa wojsk narodowych zagraża poważnie Barcelonie i że podjęte dotychczas zarządzenia są niewystarczające.

Companys ma przedłożyć powyższe postulaty premierowi centralnego rządu Hiszpanii republikańskiej dr. Negrinowi.

Warszawa składa hołd
swemu zmarłemu arcypasterzowi

Zmarły arcypasterz sp. ks. kardynał Kakowski spoczywa w trumnie na katafalku, otoczonym zielenią w wielkim salonie pałacu arcybiskupiego zamienionego na kaplicę.

W niedzielę w godzinach od 8 do 10-ej liczne rzesze wiernych ze wszystkich sfer społeczeństwa składały hołd zmarłemu arcypasterzowi.

W godzinach rannych księża i biskupi odprawili msze św. przy trumnie zmarłego ks. kardynała Kakowskiego, a w ciągu całego dnia alumni seminarium, zakonnicy i zakonnice odmawiali modły.

Do kaplicy przybył metropolita prawosławny Djonizy w asyście duchowieństwa prawosławnego, który złożył ks. prałatowi Dąbrowskiemu wyrazy głębokiej kondolencji z powodu zgonu arcypasterza ks. kardynała Kakowskiego

2.100 kg złota za sprzęt wojenny

MOSKWA Urzędowo donoszą, że na ostatnim posiedzeniu Sownarkomu ZSRR postanowiono wysłać specjalnego kurjera do Stanów Zjednoczonych, który odwiezie tam 2100 kg. złota jako wpłatę za obstalunki sprzętu wojennego dla potrzeb sowieckich w amerykańskich fabrykach broni.

Powstańcy wzięli 2.200 jeńców
Samoloty bombardowały port Walencji

SALAMANKA. Główna kwatera wojsk gen. Franco donosi, iż na froncie katalońskim zajęto szereg dalszych pozycyj, a przede wszystkim ważny punkt strategiczny Cubbels oraz Pobla i Grandella.

Opanowano również wyniosłości Mongamastre, Masla i Penas. Wzięto do niewoli przeszło 2 200 jeńców

Eskadry lotnicze gen Franco bombardowały port Walencji oraz lotnisko w Tarrega.

Wypadła w biegu z pociągu

Niesamowita i mrożąca krew w żyłach przygoda młodej kobiety

Przed kilku dniami pod Górkami niedaleko Tczewa została wyrzucona z pociągu 20-letnia Klara Lorkowska w czasie biegu pociągu.

Z podanego przez nią opisu wypadku wynikało, że do przedziału usiłował się dostać jeden z kolejarzy. W chwili gdy uchylił drzwi, pośliznął się i chcąc uniknąć wypadku chwycił ręką siedzącą w przedziale Lorkowską. Skutek tego był taki, że oboje wypadli na tor. Upadając napastnik stracił przytomność, a Lorkowska rzuciła się do ucieczki sądząc, że będzie przez niego ścigana.

Zawiadomione o tym wypadku władze bezpieczeństwa, udały się natychmiast na miejsce wypadku, gdzie znaleziono pantofle damskie, kapelusz, torebkę, ślady krwi i odjęty palec ręki mężczyzny.

Władze doszły do wniosku, że kiedy napastnik leżał nieprzytomny, przejeżdżający pociąg zmiażdżył mu rękę, odcinając palec. Po odzyskaniu przytomności począł uciekać, padł jednak z wycieńczenia.

Wkrótce też natrafiono na jego ślad. Brak palca u jego ręki przyczynił się do zidentyfikowania napastnika. Przebywa on obecnie w szpitalu. Lorkowska zapewnia, że przed tym nigdy go nie widziała.

Areszt za obrazę Państwa Polskiego

Przed stanisławowskim Sądem Okręgowym na sesji wyjazdowej w Kałuszu stanęła Oryna Kierkosz, oskarżona o użycie obraźliwych słów o Państwie Polskim. Oryna Kierkosz skazana została na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu.

O czym mówią i piszą?

Wiązanka życzeń noworocznych

Tradycyjnym zwyczajem prasa polska przyniosła wiązankę życzeń noworocznych, których fragmenty poniżej przytoczymy dla zilustrowania sytuacji politycznej.

„Gazeta Polska" w artykule p. t. „O własnych siłach" dochodzi do takiego wniosku.

„Polsce idącej ku wielkości w oparciu o własne żywe siły obronne i zdobywcze, zespolone jedną wielką ambicją historyczną i kierowane jedną autorytatywną wolą — rok 1938 wydał absolutorium, którego wymowa dziejowa stała się obowiązującym dziedzictwem i wskazaniem dla wysiłku, jaki naród polski prowadzić musi dalej w najbliższej przyszłości".

„Kurier Poranny" ogłosił artykuł p. t. „Najważniejsze życzenie dla wszystkich Polaków" w którym pisze:

„Polska musi maszerować zwartym szeregiem w rytm tych haseł, które zostały już Jej nakreślone.

Rok 1939 będzie dalszym etapem organizowania Polski zgodnie z powyższą zasadą.

Życzyć należy wszystkim Polakom, aby zrozumieli jak najrychlej prawdę nowych czasów.

Jest to najważniejsze życzenie, jakie nawzajem składać sobie powinni wszyscy Polacy w dniu dzisiejszym".

„Dziennik Powszechny", który jest organem związków pracowniczych, rozważywszy bilans ubiegłoroczny takie wysuwa wskazania:

„Szczególnie silnie w historii odrodzenia Polski zaznaczył się nasz sukces w konflikcie z republiką czechosłowacką. Hasło Naczelnego Wodza: „MASZEROWAĆ!" wzywało do rozbicia granicy Rzeczypospolitej na południowo-zachodnie i powiększenie terytorium państwa, ale też było pierwszym faktycznym podkreśleniem mocarstwowości polskiej. „MASZEROWAĆ!" Marszałka Śmigłego - Rydza znaczyło: MASZEROWAĆ DO POLSKI MOCARSTWOWEJ.

Taki jest nasz największy sukces minionego wczoraj roku 1938".

„Kurier Warszawski", wskazując na toczącą się koło dziejów, takie kreśli uwagi piórem St. Strońskiego:

„Wkraczamy w nowy rok, tym razem, nie tyle może w oczekiwaniu, co się w nim zacznie, ile z uwagą wytężoną na to, co się już zaczęło w trzech wielkich splotach zdarzeń na Dalekim Wschodzie w kręgu Morza Śródziemnego oraz w Europie środkowo - wschodniej. Czy te zjawiska, od siebie wzajemnie odległe, nie są z sobą związane? Same państwa - sprężyny w tych oddzielnych obszarach i działaniach osobnych w zakresie własnym Japonia, Włochy i Niemcy stworzywszy głośne trójporozumienie, mówią, że łączność istnieje, a świat, dostrzegając już jej objawy, liczy się poważnie z możliwością, iż nabierze ona znamion rzeczywistego i pełnego współdziałania.

To pewna, że wspólny tym wszystkim przedsięwzięciom jest pierwiastek, nie nowy zresztą w toku dziejów narzucania innym szczęśliwości: Japonia zapewnia Chiny, iż chce je postawić na nogi, Włochy gotowe są wskrzesić śródziemno-morskie imperium rzymskie, a Niemcy, odwołując się do prastarych podobno wśród narodów Europy środkowo - wschodniej poczuć związku z niemczyzną chcą je zbawić po swojemu.

Toczy się wartko koło dziejów.

Czy nasz naród podjął dość jasno powagę zdarzeń, które już są w toku? Czy twarde doświadczenia wyleczyły nas z dawnego narowu bierności i ociągania się: jakoś to będzie? Czy napięciu sił dokoła przeciwstawimy zjednoczone napięcie najwyższe sił własnych?

Nie wolno nam dopuścić, by kiedyś znowu mówiono, że w tych czasach wielkich rozpędów i przekształceń, u nas bez wartości na miarę zdarzeń mijał rok po roku".

„Jak was zabiję, będę się modlił"

Zmiażdżony przechodzień między słupem i samochodem

Pracownicy zakładów Spiessa zorganizowali 14 sierpnia ub. r. zbiorową wycieczkę po okolicach Warszawy. Uzyskali zezwolenie na użycie do tego celu samochodu firmowego, który prowadził szofer zakładów Jan Szlachcic.

Późnym wieczorem towarzystwo w różowych humorach powracało do Warszawy. Szczególnie wesoły był Szlachcic, który na każdym postoju nie omieszkał zerknąć nie tyle na cuda przyrody, ile na dno butelki.

Szlachcic, pełen fantazji i wigoru, dał upust temperamentowi, mimo, iż prowadzenie samochodu po szosach podwarszawskich wymaga właśnie opanowania i trzeźwości.

Naładowany wóz pędził z dużą szybkością. Siedzące wewnątrz auta panie prosiły szofera, by zwolnił tempo, Szlachcic odpowiedział jednak na to chwacko:

— Jak was zabiję, będę się modlił za wasze dusze.

Nim zdążył wypowiedzieć te słowa, kiedy z przeciwnej strony nadjechało auto z zapalonymi wszystkimi światłami.

Szlachcic chciał zjechać na prawą stronę szosy. Skręcając gwałtownie na prawo, potrącił jadącego z wózkiem sprzedawcę lodów, który się wywrócił, popchnął dalej jakąś dziewczynkę, która wracała z Bielan, aż wreszcie zawadził o słup, stojący przy drodze.

Na nieszczęście na krawędzi auta stał pracownik Zakładów, Czarnecki. Nim ten zdołał się zorientować, co się dzieje, nastąpił straszny wypadek. Czarnecki został zgnieciony dosłownie przez słup.

Powstał alarm. Ledwo szofer zdołał zahamować wóz.

Wczoraj Szlachcic odpowiadał przed Sądem Okręgowym w Warszawie, oskarżony o nieostrożne spowodowanie śmierci.

Szlachcic nie przyznawał się do winy. Wyjaśniał, iż był całkowicie trzeźwy, a winę wypadku ponosi kierowca nadjeżdżającego auta, albowiem przez niego został oślepiony światłami samochodu.

Dwa olbrzymie pożary w Japonii

Spłonęło całkowicie 96 domów

TOKIO. W nocy z niedzieli na poniedziałek wybuchły w Japonii dwa wielkie pożary, w czasie których spłonęło kompletnie 96 domów.

Szczególnie wielkie zniszczenie spowodował pożar w mieście Onegawa, gdzie 81 domów padło ofiarą płomieni, przy czym około pół tysiąca osób zostało bez dachu nad głową.

Drugi pożar miał miejsce w Nagasaki.

Podziemny magazyn narkotyków

KAIR. Policja zwróciła uwagę, że od dłuższego czasu ceny na narkotyki w handlu potojemnym stale spadały, co dowodziło o istnieniu większej ilości towaru i o zwiększonych obrotach.

Po dłuższych poszukiwaniach policja natrafiła w górach Mukatam na kryjówkę handlarzy narkotykami. Po stoczeniu walki ujęto 17 członków bandy znanego handlarza narkotykami Ahmada Saui.

W podziemnej kryjówce bardzo rozległej i urządzonej z komfortem, znaleziono bogato zaopatrzony skład heroiny, opium i innych narkotyków.

P. K. O. DLA BEZROBOTNYCH

PKO przeznaczyło na Pomoc Zimową dla bezrobotnych na rok 1938-39 podobnie, jak w roku 1936-37 i 1937-38 kwotę 100.000 złotych.

Poza tym PKO przychodzi każdego roku z bardzo wydatną pomocą dzieciom bezrobotnych. I tak od r. 1931 na przedszkola, prowadzone przez Tow. „Opieka" dla dzieci bezrobotnych, PKO przeznaczyła ogółem ponad pół miliona złotych.

Tagiczny Sylwester w Nowym Jorku

NOWY JORK. Sylwester w Nowym Jorku był obchodzony, jak zwykle, bardzo hucznie. Noc sylwestrowa obfitowała w liczne wypadki. 12 osób utraciło życie, a 42 odniosły rany. 142 osoby przewieziono do szpitala z powodu zatrucia alkoholem. Stan 43 spośród nich jest bardzo ciężki.

Zuchwały napad

HAMBURG. U pewnego bookmachera w Hamburgu wydarzył się 1 stycznia 1939 r. napad rabunkowy. Dwóch zamaskowanych mężczyzn wtargnęło do biura, i zmusiło kasjera do wydania im dziennej kasy w wysokości ok. 15 tys. marek niemieckich.

Wzrost zachorowań na grypę w Łodzi

W ostatnich dniach z powodu zmian temperatury zanotowano wzrost zachorowań na grypę.

Grypa w Łodzi ma przeważnie dość ciężki przebieg i często wywołuje komplikacje w postaci zapalenia płuc. Ilość zachorowań obliczają na 50 do 60 dziennie.

Paroch przed sądem

Przed Sądem Okręgowym w Drohobyczu stanął Paroch ks. Biłyj z Liszni, oskarżony o ukrainizację nazwisk parafian. Ks Biłyj został skazany na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 5 lat.

Złodziej pod pierzyną teściowej

Zaczęło się od zaklęć miłosnych, a skończyło na kradzieży

W mieszkaniu adwokata warszawskiego Hermana Hampla pracowała w charakterze służącej Emma Sznerch, która korzystała z dużego zaufania swoich chlebodawców.

Do Emmy Sznerch przychodził pewien młodzieniec, który przedstawiał się jej jako student jednej z wyższych uczelni. Młodzieniec ten, Jan Kochan, starał się udowodnić, iż godnie reprezentuje swoje nazwisko, i udawał gorąco zakochanego w pannie Emmie.

W lecie ub. r., kiedy domownicy z wyjątkiem adwokata, bawili na letnisku, Kochan przychodził do narzeczonej codziennie, pozostając przez dłuższy czas w mieszkaniu.

Dzięki temu doskonale poznał nie tylko rozkład mieszkania, ale i zwyczaje domowe.

Nadszedł moment czynu. Pewnego wieczoru, przyszedłszy do narzeczonej, był szczególnie wesół. Po parogodzinnej rozmowie Kochan znikł. Nie wyszedł jednak na ulicę. Oto zakradł się do sypialni, gdzie sypiała teściowa adwokata, i tak, jak stał — w ubraniu i obuwiu — zaszył się w miękką pościel.

Późnym wieczorem przyszedł adwokat do domu. Było gorąco. Zdjął więc marynarkę, włożył pyjamę i udał się do gabinetu.

Na tę chwilę czekał właśnie Kochan, który pod pierzyną i kapą ledwo mógł oddychać. Zrewidował marynarkę adwokata, sięgnął do nocnego stolika, gdzie leżała biżuteria, i zagarnąwszy wszystko, co się dało, jednym susem dopadł do drzwi kuchennych.

Panna Emma śniła już o przyszłym swym szczęściu małżeńskim i nie słyszała, jak za jej Kochanem zamykają się drzwi.

Nazajutrz rano adwokat wszedł do sypialni po marynarkę. Zbudziło jego uwagę to, iż łóżko teściowej jest w jakimś dziwnym nieładzie. Służąca zaambarasowana nie umiała dać wyjaśnień.

Niewątpliwie jednak leżał tam mężczyzna, o czym świadczyły wyraźne brudne ślady obuwia.

Tajemnica wyjaśniła się, gdy adwokat wziął do ręki swą marynarkę. Brak było portfelu, a wraz z nim weksli, czeków i gotówki na łączną kwotę kilku tysięcy złotych.

Zaalarmowano policję. Wszczęto dochodzenie i poczyniono zastrzeżenia w P. K. O. co do wypłaty czeków.

Po paru dniach do okienka P. K. O. zgłosił się posłaniec z czekiem, który po sprawdzeniu okazał się właśnie jednym z zastrzeżonych.

Dyżurujący w gmachu wywiadowca policji wybadał posłańca i wkrótce wraz z nim udał się do poczekalni Dworca Głównego, gdzie oczekiwał właśnie młodzieniec, który dał polecenie posłańcowi.

Młodzieńca aresztowano. Był nim Kochan. Wczoraj sprytny a bezczelny złodziej odpowiadał przed Sądem Okręgowym w Warszawie, który skazał Kochana na 4 lata więzienia.

Wesoły Kącik

Mądry klient

Pan Targownik wchodzi do pierwszorzędnego sklepu ubrań pod firmą „Galant i Ska".

— Czy ubranie, które onegdaj obstalowałem, gotowe?

— Gotowe, proszę szanownego pana.

— Proszę mi pokazać.

Subiekt przynosi ubranie. Pan Targownik ogląda je i krzywi się.

— To ma być moje ubranie?

— Naturalnie, proszę pana. Jest ściśle wykonane według pańskiego zamówienia.

Pan Targownik marszczy groźnie brwi.

— Zaraz zobaczymy! Muszę zmierzyć.

Zdejmuje stare ubranie, wciąga nowe i staje przed lustrem.

— Skandalicznie uszyte!

— Ależ...

— Niech pan milczy, jak klient mówi! To jest marynarka? To jest worek na kartofle! Albo te spodnie! Dwie rury bez fasonu!

— Co znowu? Przecież...

— Proszę mi, psiakrew, nie przerywać. Leży skandalicznie! To robił chyba szewc, nie krawiec!

— Proszę pana, pan nie ma racji. To ubranie...

— Nie chcę już więcej o tym mówić. Trudno! Wpadłem!... Ile ja za ten łach płacę?

— Sto dwadzieścia złotych.

Pan Targownik wyjmuje portfel, płaci, każe sobie zapakować stare ubranie i wychodzi.

Na ulicy, milczący dotychczas, kolega pyta go zdziwiony:

— Dlaczegoś się tak awanturował? Ubranie jest ślicznie zrobione i leży doskonale.

Pan Targownik śmieje się chytrze:

— He, he, he! Wiem o tym doskonale. Ale to jest pierwszorzędny sklep, gdzie nie wypada się targować. Gdybym nie zrobił awantury, to by mi najmniej policzyli 150 złotych. Rozumiesz?

Przyjaciel z uznaniem kręci głową.

— Ale z ciebie cwaniak!

W tej samej chwili w sklepie „Galant i S-ka" subiekt rozmawia z szefem.

— Panie szefie, pan zdaje się wziął od tego nerwowego klienta inną cenę, niż zwykle.

Szef uśmiecha się pogardliwie.

— Naturalnie. Zwykle liczę ten garnitur dziewięćdziesiąt złotych, ale za to, że ten kretyn tyle pyskował, policzyłem mu sto dwadzieścia.

Napoleon Sądek.

Roman Dmowski nie żyje

Zmarł w majątku Drozdowo, przeżywszy 75 lat

W poniedziałek dnia 2 stycznia o godz 1 w nocy w majątku Drozdowo pod Łomżą zmarł Roman Dmowski, przeżywszy lat 75.

Ś. p. Roman Dmowski był jedną z najwybitniejszych postaci współczesnej Polski. Na kształtowanie się polskiej myśli politycznej, na jej kierunek wywarł decydujący wpływ.

Dmowski urodził się w Warszawie 9 maja 1864, gdzie ojciec jego był majstrem kamieniarskim. W Warszawie ukończył Dmowski szkołę średnią i tutaj też ukończył studia akademickie.

Od wczesnej młodości Dmowski brał udział w tajnym życiu politycznym na terenie Warszawy, by po tym wypłynąć jako przywódca obozu narodowego.

W r. 1893 wespół z Janem Popławskim i Zygmuntem Balickim założył Ligę Polską, a następnie Stronnictwo Demokratyczno - Narodowe.

Roman Dmowski wypracował ideologię ruchu narodowo-demokratycznego i był jej gorącym rzecznikiem przez całe życie. Posiadał cięte pióro i wiele wiedzy, co ujawniało się w jego obszernej działalności publicystycznej.

Stronnictwo Narodowo - Demokratyczne rozwijało działalność polityczną we wszystkich zaborach. W walce politycznej Str. Narodowe miało przed pow staniem Niepodległej Polski jednego wielkiego przeciwnika, a mianowicie P. P. S pod wodzą Józefa Piłsudskiego.

Zarówno taktyka polityczna, jak i ideologia obu kierunków politycznych były odmienne, nic więc dziwnego, że zwalczały się nie tylko partie, ale wodzowie przy czym nie należy zapominać, że P P. S. na terenie b. zaboru rosyjskiego było nielegalne, podczas gdy Str. Narodowe prowadziło akcję jawną.

P. P. S. zawsze i wszędzie stawiało Niepodległość na pierwszym planie i nie cofało się przed użyciem siły w walce z zaborcą.

Przeciwnikiem takiej właśnie taktyki był Dmowski, który niektóre swoje koncepcje polityczne opierał raczej w oparciu o Rosję, a przeciwko Niemcom i Austrii, w przeciwieństwie do Józefa Piłsudskiego, który w Rosji widział śmiertelnego wroga Polski.

Aż do powstania Niepodległej Polski Dmowski odgrywał olbrzymią rolę gdyż, jak powiedzieliśmy, stworzył stronnictwo polityczne, opracował program polityki wewnętrznej i zewnętrznej.

W Polsce Odrodzonej Dmowski pozostał tylko wodzem swojej partii pisarzem politycznym ale w praktycznej polityce nie wyróżnił się niczym specjalnym.

Poważne są zasługi Dmowskiego jako przewodniczącego delegacji na kongres pokojowy. W Paryżu W r. 1919 wybrany został posłem na Sejm Ustawodawczy. W r. 1923 jest przez 3 miesięcy zaledwie ministrem Spraw Zagranicznych w rządzie Witosa.

W r. 1926 tworzy Obóz Wielkiej Polski, który został w 1933 r rozwiązany przez władze bezpieczeństwa.

Aż do ostatniej chwili swojego życia Roman Dmowski pozostał duchowym kierownikiem Stronnictwa Narodowego. Był autorem wielu prac politycznych oraz niezliczonych artykułów, umieszczonych w prasie narodowej.

7 kardynałów zmarło w 1938 r

Obecnie Święte Kolegium liczy 62 członków

CITTA DEL VATICANO. Na przełomie roku 1938-39 Święte Kolegium. po zgonie kardynała Kakowskiego, składa się z 62 członków z czego 35 Włochów i 27 cudzoziemców.

Pośród cudzoziemców największą liczbą kapeluszy kardynalskich dysponują Francuzi (6). następnie Niemcy (4), Hiszpania (3), północni Amerykanie (3). inne narody mają po jednym kardynale.

W ciągu roku 1938 zmarło 7-miu kardynałów, a w ciągu pontyfikatu Piusa 11-go — 73, z czego 24 mianowanych przez obecnego Ojca Świętego.

W roku 1938 Papież nie mianował kardynałów. Ostatni konsystorz połączony z nominacjami kardynalskimi odbył się 13 grudnia 1937 r.

W ciągu roku 1938 zlikwidowano dyplomatyczne przedstawicielstwo Stolicy Apostolskiej w Wiedniu z powodu przyłączenia Austrii do Rzeszy, natomiast nową nuncjaturę otwarto w Ekwadorze. Ponadto poselstwo rumuńskie przy Watykanie podniesiono do rangi ambasady.

Liczba delegacyj apostolskich powiększona została o jedną w W. Brytanii.

Spośród 261 papieży tylko 17-tu osiągnęło lub przekroczyło lata pontyfikatu Piusa 11-go, którego panowanie w dniu 31 grudnia 1938 r. wynosiło 16 lat 10 miesięcy i 25 dni.

Jak rozwiązać sprawę Żydów

Międzynarodowa ankieta dziennika niemieckiego

BERLIN. Noworoczny numer „12 Uhr Blatt" zamieszcza obszerną ankietę na temat problemu żydowskiego.

Na wstępie minister propagandy Rzeszy dr. Goebels stwierdza **że problem żydowski musi zostać rozwiązany na platformie międzynarodowej.** Kiedy i w jaki sposób się to stanie, jest jeszcze chwilowo kwestią przyszłości.

Węgierski premier Imredy uzasadnia nowe ustawy przeciwżydowskie ogłoszone na Węgrzech. Oświadcza on m. in., że liczba Żydów przybyłych ze wschodu do miast węgierskich, przede wszystkim do Budapesztu, zwiększyła się w sposób niepokojący w ostatnich czasach.

W artykule „Prawda o Wielkiej Brytanii" kierownik „Imperial Facsist League" Mr. Leese opisuje wpływ Żydów w angielskim życiu publicznym.

Hans Abpianalp wyczerpująco opisuje stanowisko Żydów w Szwajcarii. Stwierdza on m. in., **że w czasie gdy ludność Szwajcarii powiększyła się o 25 proc., liczba Żydów w tym samym czasie wzrosła o 566 proc.**

Przewódca „Svensk Socialistic Samling" Sven Lindholm z Göteburga, twierdzi, że **„rządy wszystkich państw zainteresowanych muszą wspólnie wyznaczyć Żydom pewien obszar geograficzny jako miejsce zamieszkania, gdzie by Żydzi nie mogli wykorzystywać innych narodów.**

Z Polaków w sprawie żydowskiej zabierają głos **prof. dr. Stanisław Trzeciak, prof. Władysław Studnicki oraz red. Julian Babiński, z Warszawy.**

Nowa ofensywa japońska

toczy się w prowincji Szansi

SZANCHAJ. Jak donosi komunikat chiński, wojska chińskie odebrały po krwawej walce miasto Fujan Japończycy wycofali się w kierunku na Hangszow.

W północnej części prowincji Kiang - Si Chińczycy przeprawili się przez rzekę Siuho i zaatakowali pozycje japońskie. W czasie tego natarcia zginął dowódca oddziału chińskiego Dżen - Ju - Tsi.

Nad całym centralnym frontem zaznacza się ożywiona działalność lotnictwa chińskiego, które w dniu 31 grudnia dokonało nalotu na Nankin i obrzuciło bombami lotnisko oraz hangary japońskie.

W południowo - zachodniej części prowincji Szansi rozpoczęła się ofensywa japońska na zachód od Linfynia. Komunikat chiński potwierdza rozpoczęcie ofensywy zaznaczając, że była ona przygotowana już od dawna W myśl tego komunikatu rozgrywają się zacięte walki w rejonie Dzisojaduina Wynik tych walk nie jest jeszcze znany.

Na południowym froncie w okolicy Kantonu nie zaszły żadne zmiany. Na ogół nastąpiła przerwa w operacjach wojennych, a tylko w okolicy Lułao Japończycy zaatakowali pozycje chińskie, lecz zostali odparci.

Według dzisiejszej prasy japońskiej przywieziono do Tokio w poniedziałek ciała 1.820 oficerów i żołnierzy japońskich, zabitych w Chinach.

Składanie życzeń noworocznych

Panu Prezydentowi Rzplitej

Szef Kancelarii Cywilnej zawiadamia, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjmować będzie życzenia noworoczne w niedzielę dnia 8 stycznia na Zamku królewskim w Warszawie.

Karty wstępu wydawać będzie Kancelaria Cywilna w dniach 4, 5 i 7 stycznia 1939 r. od godz. 10 do 14-ej.

Zwyczaj składania Głowie Państwa życzeń noworocznych w dniu 1 stycznia powodował każdego roku dla składających życzenia liczne niedogodności ze względu na ferie świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

Wobec tego Pan Prezydent Rzeczypospolitej zgodził się na przesunięcie w roku bieżącym terminu składania życzeń na Zamku królewskim w Warszawie na niedzielę 8 stycznia 1939 roku.

Jak się dowiadujemy, ten nowy zwyczaj składania życzeń noworocznych Głowie Państwa w ciągu pierwszych dziesięciu dni stycznia będzie stosowany również i w przyszłości

Wagon runął w przepaść

Siedem osób poniosło śmierć na miejscu

PARYŻ. W pobliżu Castro Urdiales, niedaleko od Bilbao wydarzyła się katastrofa kolejowa.

Z przyczyn dotychczas niewyjaśnionych odczepiony został wagon pociągu osobowego. W chwili gdy pociąg znajdował się w pełnym biegu wagon ten wyskoczył z szyn i runął w przepaść.

Siedem osób poniosło śmierć na miejscu, zaś dwadzieścia osób doznało ciężkich obrażeń.

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn)
WTOREK, DN. 3. I. 1939 R.

6.30 „Kiedy ranne". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 — 11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 Zwierzęta różnych części świata. 15.15 Skrzynka ogólna. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik południowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 16.30 Polska muzyka fortepianowa. 16.50 „Walaam — wyspa mnichów" — felieton. 17.05 Recital 17.25 Pogadanka aktualna. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 „Z filmów i rewii" — koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 „Cyklon" — powieść mówiona. 21.15 „Manfred" — poemat dramatyczny. 22.15 Muzyka taneczna. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 Orkiestra salonowa. 15.00 Koncert popularny (płyty). 16.05 Koncert. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów. 17.10 Przegląd kulturalny. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program na jutro. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 19.00 — 21.05 Przerwa. 21.05 Muzyka taneczna (płyty). 22.25 „Mistrz maski" — skecz Józefa Czyścieckiego. 22.40 Pieśni ludowe. 23.00 — 23.55 Sonaty fortepianowe klasyków wiedeńskich.

ZYGMUNT CZARSKI

ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

Jan Czarecki przybył do swego ojczyma hr. Kastalskiego i zastał go leżącego bezwładnie na dywanie, duszącego się. Z trudem docucił go.

Hr. Kastalski pokazywał ręką na szyję, jakby chcąc dać do zrozumienia, że padł ofiarą. Nie był przez cały czas nieprzytomny Uświadomił sobie, co się stało. Wiedział dobrze, kto na niego napadł. Nie chcąc wszakże kalać honoru rodziny, powziął bohaterskie postanowienie, nie wydawać sprawcy zamachu. Dlatego właśnie prosił pasierba, by nie pytał, kto i co.

Jan przeniósł ojczyma na kanapkę. Hr. Kastalski tłumaczył mu:

— Nie dziw się Jasiu, że mnie zastałeś w takim stanie. Pracowałem... może zbyt długo bez przerwy... Potem nagle chwyciły mnie jakieś duszności... Chciałem otworzyć okno... Nie zdołałem już... padłem na dywan... i tak mnie zastałeś.

— Nie wołał hrabia pomocy?

— Tak się dziwnie złożyło, że cała służba wyszła. Ale nie ma już o czym mówić Jest mi lepiej. Ale cóż ciebie sprowadza do mnie... i to o tak późnej porze?

W kilku słowach Jan Charecki opowiedział ojczymowi, w jak tragicznej sytuacji się znalazł. Szczerze wzruszony, hrabia rzekł:

— Biedaku, bardzo mi cię żal. Ach, pocóż ożeniłeś się z dziewczyną bez posagu... bez nazwiska...?

— Bardzo hrabiego proszę, abyśmy nie mówili w ogóle o mojej żonie. To byłoby dla mnie zbyt bolesne. Kocham moją żonę z całego serca i nigdy nie pożałuję, że ożeniłem się z nią Jeżeli hrabia nie może mi pomóc, proszę mi to rzec szczerze. Odejdę natychmiast bez najmniejszego żalu do hrabiego.

Bardzo tym ujął hrabiego, który nawet postanowił w ogóle zmienić cały swój dotychczasowy stosunek do pasierba. Powiedział:

— Wiem, że jesteś uczciwy, szczery, prosty i pracowity. Nie opuszczę cię Byłem dla ciebie niesprawiedliwy. Powetuję ci to stokrotnie. Niestety, nie mam sił jeszcze podnieść się. Ale kasa moja jest otwarta, bo właśnie tam czegoś szukałem, zanim mi to się stało. W prawej szufladzie znajdziesz dziesięć tysięcy złotych. Weź je sam. Ufam ci. Oddasz mi kiedyś... gdy będziesz mógł...

— Jaki hrabia dobry! — zawołał Jan, wzruszony do głębi — nie doceniałem hrabiego, proszę mi wybaczyć.

— Och, nie ma o czym mówić Idź, przelicz starannie, resztę odłóż z łaski swoje, na to samo miejsce. I przy sposobności zamknij kasę.

Jan podszedł do kasy, przeliczył pieniądze i już chciał zamknąć kasę, gdy wtem rozległ się jakiś szelest. Odwrócił się więc natychmiast.

Zbladł i przeraził się straszliwie. To hrabia Kastalski spadł z kanapki.

Jan szybko schował pieniądze do kieszeni i pobiegł do hrabiego, który ledwo dyszał. Zrozumiał, że z hrabią musi być źle i pomoc potrzebna. Ponieważ nikogo innego nie było, pobiegł po dozorcę.

Po chwili już wrócił z przestraszonym dozorcą. Powiedział mu:

— Proszę mi pomóc przenieść hrabiego do łóżka i sprowadzić swoją żonę. Niech nam też pomaga. Ja tymczasem zatelefonuję po lekarza.

Po chwili dozorczyni już była na miejscu. Nacierała hrabiemu skronie octem i wodą kolońską. Daremnie.

Przybył lekarz. Po kilku bezskutecznych zabiegach rzekł:

— Porażenie mózgu. Stan poważny. Mała nadzieja utrzymania chorego przy życiu.

— Czyżby rzeczywiście nie było żadnego ratunku? — zapytywał Jan z trwogą.

— Spróbuję uczynić, co będzie w mojej mocy — odrzekł lekarz.

Nic wszakże nie skutkowało Szepnął po chwili:

— Obieg krwi ustaje... Puls słabnie. Serce ledwo, ledwo...

Wtem przyjrzał się czemuś badawczo i nagle drgnął. Zerwał się i zawołał:

— Ależ to morderstwo! Tego nieszczęśnika ktoś po prostu udusił...

— Udusił? — krzyknął Jan i zbladł jeszcze bardziej. Dozorca z żoną spoglądali na niego z osłupieniem.

— Tak, tak — potwierdził lekarz — hrabia umiera od uduszenia. Widać najwyraźniej pręgi na szyi. Trzeba bezzwłocznie zawiadomić policję.

— Biegnę do komisariatu — powiedział dozorca i zniknął natychmiast.

Lekarz tymczasem ponawiał swe wysiłki ratowania hrabiego, ale wciąż daremnie. Hrabia rzęził jakby wydawał ostatnie tchnienie.

Wnet już policja była na miejscu. Lekarz w kilku słowach zaznajomił przybyłych ze stanem rzeczy.

— Niech stąd nikt nie wychodzi — zarządził komisarz policji i kazał pozamykać wszystkie drzwi. Następnie zapytał dozorcę:

— Tylko ten pan — wskazał dozorca na Chareckiego — przynajmniej nikogo innego nie widziałem

— A w ciągu dnia?

— Przychodził jeszcze jeden taki, mały, który czasem bywa u hrabiego. Był z godzinę i wyszedł. Tak między piątą a szóstą.

— A hrabia potem wychodził?

— Owszem — odparł dozorca, — około siódmej i wkrótce wrócił. Potem Leon lokaj hrabiego, wyszedł także z domu po ósmej, i już.

— Więc hrabia był sam gdy ten oto pan wszedł do niego?

— Tak, sam jeden w całym mieszkaniu, bo wszyscy ze służby wyszli.

— Słyszy pan? — zapytał komisarz Jana surowym tonem.

— Słyszę. Ale mówi pan to takim tonem, jak by pan wyciągał z tego jakieś wnioski...

— Na razie jeszcze nie Stwierdzam tylko, że od chwili, gdy hrabia wieczorem wrócił do domu, nie odwiedzał go nikt, prócz pana Sam pan rozumie, że to pana stawia w bardzo przykrym położeniu. Hrabia bez wątpienia został uduszony Poza panem nikogo tu nie było ostatnio, więc... sam pan się chyba zgodzi...

— Co? Jak pan śmie? Pozwala pan sobie mnie oskarżać na podstawie tego tylko zbiegu okoliczności? Oszalał pan?

— Pan będzie łaskaw pohamować swój gniew i sposób wyrażania się. Przede wszystkim o nic pana nie oskarżam, stwierdzam tylko, że ten dziwny zbieg okoliczności stwarza bardzo nieprzychylną dla pana sytuację. Muszę wskutek tego natychmiast pana zbadać. Pan się nazywa Jan Charecki i był pan krewnym hrabiego Kastalskiego?

— Jestem jego pasierbem.

Komisarz zanotował sobie następnie adres i zawód Chareckiego, po czym nagle zawołał:

— Ach, to pan jest wspólnikiem tego defraudanta, za którym rozesłaliśmy listy gończe? Czy pan wie, że jesteście obaj oskarżeni o złośliwe sprzeniewierzenie i nadużycie zaufania?

Charecki milczał, nie zaprzeczając. Komisarz pytał dalej:

— Często bywał pan u ojczyma?

— Przeciwnie, bardzo rzadko

— A dlaczego przyszedł pan właśnie dziś wieczorem?

— Chciałem go prosić, by mnie ratował pewną przysługą, bo przestępstwo i ucieczka mego wspólnika postawiła mnie w strasznej sytuacji.

— Słowem, żądał pan od hrabiego Kastalskiego... pieniędzy? *(Dalszy ciąg jutro).*



Z. LIRSKI

GDZIE MÓJ MĄŻ?

TRAGICZNE DZIEJE TROJGA LUDZI RZUCONYCH NA FALE LOSU

Gangsterzy uśpili Nelly chloroformem.

I oto w tym stanie wniesiono Nelly do czekającego na nich przed bramą auta. Czekano z tym na chwilę, gdy nikt nie będzie przechodził ulicą, aby nie zauważono jak wnosili Nelly do auta...

— Jazda! Pełnym gazem!.. — otrzymał rozkaz szofer będący na usługach gangsterów.

I bez przeszkód Tomek i jego towarzysze wprowadzili Nelly do podziemnej kryjówki, w której więziony był mister Joseph...

Tomek był przekonany, że tutaj Nelly z pewnością „zmięknie" i nie będzie stawiała im oporu...

Podróż minęła też bez żadnych przygód. Jedyną niespodzianką było wyłącznie to, że Nelly obudziła się wcześniej, niż Tomek przypuszczał. Nelly silnie zadrżała i chciała doskoczyć do drzwiczek, ale dwie pary silnych rąk ujęły ją tak mocno, że aż krzyknęła z bólu.

Zaraz też auto przybyło przed kryjówkę i gangsterzy wziąwszy Nelly na ręce, chcieli ją wprowadzić do pokoiku podobnego do tego, w jakim więzili mister Josepha...

Zanim jednak gangsterzy zdołali otworzyć elektryczny zamek, Nelly wyrwała im się z rąk.

Była jeszcze silnie zamroczona i nie wiedziała, gdzie się znajduje. W pierwszej chwili przypuszczała, że przebywa jeszcze ciągle w mieszkaniu silnie napudrowanej kobiety... Poza tym nie zdążyła stwierdzić gdzie jest. Dostrzegła tylko swojego „ojca" i jeszcze kilku innych mężczyzn o twarzach, na których malowały się gniew i zniecierpliwienie. Ogarnął ich bowiem gniew, że dziewczyna ta śmie stawiać im tak zacięty opór i nie pozwala się wepchnąć do przygotowanego" dla niej pokoju...

I Nelly rzeczywiście walczyła jak lwica, której zabrano małe... Stawiała zacięty opór, broniąc się rękoma, nogami i zębami... Walka ta nie trwała jednak długo. Była zbyt słaba, aby mogła długo stawiać opór sześciu silnym mężczyznom. W końcu gdy siły zaczęły ją opuszczać, chwytała się kurczowo ramy drzwi, a gdy ją odrywano od niej, uczepiła się czyjejś klapy. Podczas tej rozpaczliwej walki do uszu jej dolatywały pełne zjadliwości słowa gangsterów:

— Ho, ho, to ci bestyjka!...

— A więc taką córeczkę posiadasz, Tomek?...

— O, gdyby nie twoją córką .

— Ale ona złagodnieje...

— Co do tego nie mam żadnych obaw...

W końcu gangsterzy zdołali ją wepchnąć do pokoju i z błyskawiczną szybkością zamknęli za nią drzwi. Zaraz do jej uszu dobiegł z zewnątrz śmiech gangsterów.

— Ale to ci bestyjka!...

— No, idziemy!... Należy coś wypić...

Nelly dopadła do zamkniętych drzwi i z lękiem rozglądała się po swej celi.

Był to mały jasno oświetlony pokoik. Był on prawie zupełnie pusty. Jedynym meblem, jaki w nim się znajdował, była twarda prycza

Nelly była przygwożdżona przez kilka chwil do gładkich drzwi i dziwiła się że były pozbawione klamki i zamka.

Do pełnej rozpaczy Nelly dobiegło z zewnątrz jeszcze kilka słów. Nelly może nie zwróciłaby na nie uwagi, gdyby nie wypowiedział ich jej „ojciec", człowiek którego nienawidziła obecnie serdecznie i nad którym byłaby gotowa zemścić się w najokropniejszy sposób za wszystkie krzywdy, jakie jej wyrządził.

— A co porabia nasz mister Joseph? — usłyszała Nelly głos „ojca".

— Wkrótce powędruje na tamten świat...

— Jeszcze nic...

— Nie... Pozostało mu do życia wszystkiego trzy dni...

I zaraz po tym zaległa cisza. Gangsterzy oddalili się od pokoju, w którym uwięzili Nelly. Udali się do innego pokoju, ich „bawialni" w której, jak zwykle, pito do utraty przytomności i grano w karty.

Nelly jeszcze długo nie odchodziła od drzwi. W końcu opuściły ją siły. Wolnym więc krokiem podeszła do pryczy, ciężko na nią opadła i pomyślała z goryczą:

— Co teraz będzie ze mną?... W jakim celu sprowadzono mnie tutaj?... A gdzie w ogóle się znajduję...

Dławiły ją łzy... Nie mogła jednak już płakać... Tylko serce boleśnie jej się skurczyło...

Gdy po pewnym czasie uspokoiła się nieco... znów zaczęła rozmyślać o sytuacji, w jakiej się znajdowała...

Może istnieje jakaś możliwość wydostania się stąd?... Bóg przecież przyszedł już jej raz z pomocą i wyrwał ją z rąk nieludzkich oprawców pozbawionych krzty uczucia...

I pomimo zmęczenia, które dotkliwie dawało jej się we znaki, podniosła się i dokładnie zbadała swoją celę i okratowane ściany, okno, przez które sączyła się do pokoju czarna przytłaczająca ciemność To najbardziej dziwiło Nelly. Wyglądało to tak, jak gdyby znajdowała się pod ziemią Nie widziała bowiem przez okno, ani nieba, ani gwiazd, lecz nieprzeniknioną ciemność. Przyłożyła też ucho do każdej ze ścian, ale żaden dźwięk nie dobiegł do jej uszu.

Nelly zamierzała z powrotem wyciągnąć się na pryczy, ponieważ zmęczenie podcinało jej kolana.

Nagle jednak jej spojrzenie padło na jakiś dziwny przedmiot, który leżał w kącie przy drzwiach i którego Nelly dotychczas nie zauważyła.

Zaciekawiona zbliżyła się do drzwi schyliła się i podniosła ten czarny błyszczący przedmiot, który był przeciągnięty gumą izolatora...

Nelly z zaciekawieniem przyglądała się temu przedmiotowi... Z jednej strony wyglądał jak odcięty koniec cygara, a z drugiej jak wykrzywiony krzyż... *(Dalszy ciąg jutro).*

Kalendarz dnia

3 Stycznia

WTOREK

Genowefa p., Daniel m.
Jutro Tytusa b., Grzegorza p.
Słońca wsch. 8.08, zach. 16.00
Księż. wsch. 19.59, zach. 5.14.

KRONIKA HISTORYCZNA

1661 W Krakowie powstaje „Merkuriusz polski i t. d." pierwsza gazeta polska.
1795. Podpisanie trzeciego rozbioru Polski.
1918. Dekret Rady Regencyjnej o organizacji władz Królestwa Polskiego.

PRZYSŁOWIA LUDOWE

Kiedy minie Nowy Rok.
Już ku wiośnie bliski krok.

Tłumaczenie snów

P. Wrzos 1914. Szczęśliwy dzień: czwartek. Może Pani grać na loterii, na los, który zawierać będzie cyfry: 1, 1, 5, 8. Kazimiera jest Pani nieżyczliwa.

P. Zosia z Krakowa 15. Wyjdzie Pani za mąż w niedalekiej przyszłości. Jest Pani uczuciowa, cokolwiek lekkomyślna, wpada Pani w gniew, ale na krótko, dużo rozsądku. Ze znajomości z posterunkowym nic poważnego nie będzie. Ukłony dla siostry. Fotografię zwracam w drodze wyjątku.

Panna Irka. Pani adorator kocha Panią. Koledzy i koleżanki darzą Panią sympatią. Charakter pisma zdradza, iż przeżyła Pani dużo zmartwień.

Warszawa, 122 nieszczęśliwy. Będzie duża zmiana na lepsze. Miał Pan trudne życie. Radość czeka Pana w rodzinie. Szczęśliwa cyfra: 8.

P. Bronka z Nabielaka. Pozna Pani miłego szatyna, który się w Pani zakocha. Zarobki zwększą się. Będzie niespodziewana zmiana, na skutek której miną Pani strapienia. Brunetka jest Pani życzliwa.



Na zdjęciu — fragment świczeń amerykańskiej artylerii przeciwlotniczej.

Ciągnienie dolarówki

KTO WYGRAŁ DOLARY?

W poniedziałek odbyło się ciągnienie dolarówki.

12.000 dol. padło na Nr. 513043.

Po 3.000 dol. Nr. Nr. 36099 i 1201543

Po 1.000 dol. padło na Nr. Nr.: 553069, 359202, 1392307, 1026615 21184. 928377, 291375

Poza tym wylosowano 92 premie na ogólną sumę 37500 dolarów.

Zuchwały gangster samochodowy

wpadł w ręce policji po spowodowaniu wypadku

W ręce policji warszawskiej wpadł w dniu wczorajszym zuchwały i nieuchwytny porywacz samochodowy Kazimierz Kociszewski, zamieszkały przy ulicy Grzybowskiej 72. Szczegóły ujęcia gangstera samochodowego przedstawiają się następująco:

Piotr Danielewicz, kierowca taksówki będącej własnością p. Henryka Wilczyńskiego udał się na obiad pozostawiając wóz na ulicy Wroniej przed restauracją. Po wyjściu na ulicę stwierdził z przerażeniem, że taksówka zniknęła.

Dopiero po ujęciu Kociszewskiego, okazało się w jaki sposób skradł on Danielewiczowi wóz. Cała sprawa przedstawia się dość niezwykle.

Kociszewski od dawna już jest bezrobotnym Posiadając prawo jazdy, kierowca postanowił kraść samochody i w ten sposób zarabiać

Porwawszy taksówkę Danielewiczowi, zaczął wozić pasażerów, ponieważ jednak ze zrozumiałych powodów jeździł bardzo nerwowo, spowodował wypadek na skrzyżowaniu ul. Siennej i Żelaznej. Jadąc z nadmierną szybkością, Kociszewski wpadł na dwie jadące dorożki, rozbił je prawie zupełnie przy czym uszkodził bardzo poważnie skradziony samochód. Właściciele strzaskanych dorożek: Władysław Piotrowski i Szczepan Małecki zawezwali posterunkowego i przytrzymali kierowcę, który usiłował zbiec po wypadku.

Po przeprowadzeniu ujętego do komisariatu wyszły na jaw szczegóły kradzieży.

Zuchwałego gangstera samochodowego osadzono w areszcie i wszczęto dalsze dochodzenie.

Opalone zwłoki noworodka

znaleziono na klatce schodowej

Jedna z lokatorek domu nr. 10 przy ul. Wolność w Warszawie na klatce schodowej znalazła zwłoki noworodka 3-tygodniowego płci żeńskiej. Zwłoki te były opalone.

Policja stwierdziła, że zachodzi tu wypadek zbrodni. Dochodzenie w toku.

Zranił ją... sopel

Przykra przygoda warszawianki

Na ulicy Pawiej przed domem nr. 49 w Warszawie wydarzył się niezwykły wypadek.

Z dachu kamienicy spadł w pewnym momencie sopel lodu, który ugodził przechodzącą akurat 31-letnią Zofię Ziarkowską (ul. Pawia 96). Sopel przebił kobiecie kapelusz i zranił ją dość poważnie w głowę.

Zawezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego udzielił poszwankowanej kobiecinie pomocy.

NIE POZWÓL BY GŁODNE I ZZIĘBNIĘTE BYŁY DZIECI BEZROBOTNYCH.

Umysłowo chory muzykant

wyjechał do Warszawy na wesele i zginął

Na posterunek policji w Jelonkach zgłosiła się Maria Zielińska, zamieszkała w Chorzowie Nowym gm. Blizne i zameldowała, że brat jej niedorozwinięty umysłowo 18-letni Witold Zieliński wraz z kolegami Janem i Władysławem Foterzami, wyjechali w dn. 13 grudnia r. ub. do Warszawy na wesele, gdzie zaangażowani byli jako muzykanci i od tej chwili wszelki ślad po nich zaginął.

Zagadkowy dramat kierowcy

Postrzelił się z rowolweru w piersi

W dniu wczorajszym przechodniów na ulicy Wiedeńskiej w Warszawie zaalarmował huk wystrzału rewolwerowego. Jednocześnie jakiś mężczyzna osunął się bezwładnie na ziemię przed domem nr. 5.

Momentalnie pośpieszono na ratunek, alarmując jednocześnie Pogotowie Ratunkowe telefonicznie. Przybyły na miejsce lekarz stwierdził dość ciężką ranę postrzałową klatki piersiowej. Rannego odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus. Stan jego jest bardzo poważny.

Ze znalezionych przy desperacie dokumentów wynika, że jest to 33-letni szofer Henryk Holbert, zamieszkały przy ulicy Wileńskiej 32. Z jakich przyczyn targnął się on na życie — nie wiadomo. Obecnie policja stara się ustalić szczegóły desperackiego zamachu kierowcy.

Na małej wokandzie...

Anglik poszukiwany

czyli: „Oś New-York — Londyn

(A.E.). W popularnym dzienniku ukazało się ogłoszenie, że poważna firma warszawska poszukuje agenta, Anglika.

Ogłoszenie powyższe przeczytał bezrobotny Zelman Brylant. Angielskiego wprawdzie nie znał, ale pamiętając o zasadzie, że śmiałym szczęście sprzyja, ruszył w kierunku wspomnianej firmy.

W poczekalni, przed gabinetem dyrektora, zastał pan Brylant innego kandydata na agenta. Strzyżony wąsik zdradzał angielskie pochodzenie, a wśród kruczych włosów bielił się przedziałek a la minister Eden.

Jegomość ów przyjrzał się baczenie panu Brylantowi i mruknął do siebie:

— Jes.

Zimny pot zrosił czoło pana Brylanta.

— Gud baj! — odparł, obliżując spieczone wargi.

Nieznajomy zamilkł. Wówczas pan Brylant, którego pierwszy szczęśliwie wypowiedziany angielski wyraz natchnął odwagą, zapytał:

— England?

Cudzoziemiec pokręcił głową.

— America.

— New York?

— New York

— He.

— Hm, hm.

— Khe khe, ehm.

— Ol rajt! — rzekł nagle Amerykanin.

Pan Brylant nie zrozumiał. Poza tym nie mógł sobie przypomnieć żadnego angielskiego wyrazu. Ale że nie można było milczeć, więc biedak rzucił:

— Ele mele tere fere?

Cudzoziemiec nie odpowiadał. Tylko zmarszczone jego brwi wyrażały, że nie zrozumiał pytania.

— Ele mele tere fere? — powtórzył zrozpaczony pan Brylant.

Wówczas Amerykanin pokręcił głową i szepnął:

— Fuj, wpadłem jak śliwka. Nawet jednego słowa zrozumieć nie mogę.

— Kochany mój! Ja też nie! — krzyknął pan Brylant, rzucając się „cudzoziemcowi" na szyję; po czym nastąpiła wymiana uścisków i pocałunków, trwająca dobre dziesięć minut.

Świadkiem tej sceny był dyrektor firmy, który, stanąwszy we drzwiach gabinetu, wszystko widział i słyszał.

Na jego rozkaz woźny Marcin Kulebiak wyrzucił obu panów na schody; a że otrzymane polecenie wykonywał zbyt gorliwie, więc Sąd Grodzki skazał go na tydzień aresztu.

Nagły zgon

Wczoraj w nocy na ul. Hożej w Warszawie zasłabł nagle mężczyzna o nieustalonym nazwisku w wieku lat ok. 60.

Chorego przeniesiono do pobliskiego komisariatu P. P. przy ul. Hożej 30, gdzie nieodzyskawszy przytomności zmarł.

Potrącił go parowóz

Wieczorem na Dworcu Wileńskim w Warszawie został potrącony przez wekslujący parowóz osobnik o nieustalonym nazwisku w wieku około lat 50.

Rannego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Trumna na czele manifestacji

LONDYN. Wczoraj w pobliżu Piccadilly Circus odbyła się manifestacja bezrobotnych, do których przyłączył się liczny tłum. Policja rozproszyła manifestantów.

Na czele manifestacji niesiono trumnę, za którą szedł jeden z manifestantów z pochodnią w ręku.

Samochód z milicją wpadł na słup

RZYM. W pobliżu Imperia sa mochód ciężarowy, wiozący 34 milicjantów, zarzucił, wpadając na słup. Trzy osoby zostały zabite, a przeszło 12 jest rannych.

Miasteczko pod wodą

BUKARESZT Z powodu tajania wielkich mas śniegu nastąpił wylew rzeki Jalomicy, skutkiem czego miasteczko Urziceni (niedaleko Bukaresztu) znalazło się całkowicie pod wodą.

Ostatnie burze śnieżne pozbawiły miasto elektryczności, wskutek czego tonęło ono przez jakiś czas w ciemnościach.

Straszliwa katastrofa kolejowa

BURGOS. Z Bilbao donoszą o katastrofie kolejowej, jaka wydarzyła się wczoraj rano pod Castro Urdiales. W katastrofie 7 osób poniosło śmierć, a 20 odniosło rany.

Filmy polskie na ekranach litewskich

KOWNO. Prasa litewska donosi, że w najbliższych dniach przybędą do Litwy filmy produkcji polskiej, które zostaną wyświetlone w bieżącym sezonie w kinach kowieńskich i w innych większych miastach litewskich.

Łódź witała hucznie Nowy Rok

Sylwester w Łodzi minął w porównaniu do lat ubiegłych pod znakiem mniejszego zainteresowania. Wpłynęła na to mała ilość imprez rozrywkowych i zabaw w lokalach ulicznych.

Łodzianie bawili się przeważnie w mieszkaniach prywatnych gdzie hucznie witano Nowy Rok.

Pod ciężarem śniegu zawalają się dachy

Na skutek zasp śnieżnych w okręgu dyrekcji stanisławowskiej zachodzą liczne przeszkody w komunikacji kolejowej. Pociągi przychodzą ze znacznym opóźnieniem. Również ruch autobusów PKP. został wstrzymany.

Silne opady śnieżne spowodowały zawalenie się kilku dachów w starych domach.

Jakie niespodzianki szykuje Mussolini

w związku z wizytą angielskich ministrów w Rzymie?

LONDYN. Korespondent dyplomatyczny „Observer"'a podkreśla w związku z zapowiedzianą wizytą premiera Chamberlaina i lorda Halifaxa w Rzymie, że w wyniku wymiany poglądów na drodze dyplomatycznej pomiędzy Paryżem a Londynem stwierdzona została jednomyślność obu rządów.

Korespondent twierdzi, że w pewnym momencie była nawet mowa o odroczeniu wizyty premiera i min. Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanii, ponieważ pierwotna inicjatywa angielska, której celem było wyrównanie dawnych różnic pomiędzy Francją a Włochami, została skomplikowana na skutek nowych pretensji włoskich do terytoriów francuskich, co stworzyło sytuację, w której Anglia nie mogła podejmować niczego, co by wyglądało na pośrednictwo pomiędzy Francją a Włochami.

Sprawozdawca dyplomatyczny "Observer"', podkreśla, że brak jest wszelkich informacji o tym, co uzgodnili pomiędzy sobą ministrowie von Ribbentrop i hr. Ciano.

Po stronie francuskiej istnieje obawa, że Mussolini może wysunąć żądania z wyznaczeniem terminu ich przyjęcia.

Poza tym według tego korespondenta nie jest wykluczone, że Włochy mogą domagać się od Anglii wytyczenia granicy pomiędzy Abisynią a Somalią brytyjską. W razie przyjęcia tego żądania przez Anglię, stworzony by został niekorzystny precedens dla Francji.

Mimo wszystkich tych obaw, ministrowie angielscy mają nadzieję osiągnięcia podczas wizyty w Rzymie pewnych rezultatów.

Oficerowie angielscy w zasadzce

Od kul arabskich zginął szef sztabu

LONDYN. Szef sztabu inspekcji generalnej policji Sander son został zabity wczoraj wieczorem w chwili, gdy grupa wyższych urzędników policyjnych i oficerów armii angielskiej została zaatakowana w drodze z Haify do Jerozolimy przez partyzantów arabskich.

Oficerowie angielscy wpadli w zasadzkę. W tym samym samochodzie jechali z Sandersonem sir Arthur Tregart i mjr. Brunskill, wyszli oni jednak z zasadzki bez szwanku.

Karawana samochodów angielskich zatrzymała się z powodu zablokowania drogi wielkimi głazami przez Arabów, którzy zerwali linie telefoniczne. Gdy samochody zatrzymały się, Arabowie, ukryci za skałami przydrożnymi, wszczęli gęsty ogień karabinowy. Od kul arabskich zginął Sanderson.

Eskorta angielska zaatakowała natychmiast Arabów, ścigając ich na przestrzeni kilku kilometrów. Jednakże z powodu ciemności pościg nie dał wyniku.

Podwodna flota niemiecka

zagrozić może nawet St. Zjednoczonym

PARYŻ Prasa paryska w dalszym ciągu z ogromnym zainteresowaniem omawia wystąpienie niemieckie, zapowiadające wzmożenie budowy łodzi podwodnych.

Dzienniki paryskie niemal jednomyślnie uważają, że **aczkolwiek krok niemiecki jest całkowicie zgodny z postanowieniami londyńskiego układu morskiego tym niemniej jest dla wartości tego układu poważnym ciosem.**

Cała prasa paryska zgodna jest z tym, **że w razie utrzymania przez Niemcy stanowiska w sprawie łodzi podwodnych, będzie musiało dojść do powszechnego wyścigu zbrojeń morskich,** w którym nie tylko Anglia, ale również i Francja, a nawet Stany Zjenoczone będą musiały wziąć udział.

„Excelsior" podkreśla, że Francja do niedawna posiadała najliczniejszą flotę łodzi podwodnych obecnie Włochy posiadają taką samą ilość łodzi podwodnych, co i Francja.

W razie gdyby Niemcy rozwinęły w myśl swej zapowiedzi swoją flotę podwodną, to Francja znajdzie się wobec sił osi Berlin - Rzym w dużej i niepokojącej niższości

Rozmowy angielsko - niemieckie w Berlinie na temat łodzi podwodnych będą musiały zatem pociągnąć w konsekwencji **rewizję dotychczasowych programów budowy łodzi podwodnych we Francji.**

„Epoque" podkreśla, że Niemcy zbroją się nie tylko na lądzie lecz również na morzu i w powietrzu. To samo czynią Włochy. Francja, Anglia i Stany Zjednoczone będą zatem zmuszone do pójścia po tej samej linii wyścigu zbrojnego, jeśli nie chcą by przeciwnicy ich uzyskali nad nimi przewagę.

Rekordowy lot nad Himalajami

Dwie noce na podniebnym szlaku

BERLIN. Dwuosobowy samolot niemiecki typu „Arada 79" pobił rekord lotu długodystansowego dla samolotów z małym obciążeniem, przebywając trasę 6.400 klm.

Samolot wyleciał we czwartek z lotniska Benghasi, a w sobotę wylądował w Gaja. W niedzielę samolot wystartował do Bangkongu, odległego o 2.000 klm.

Aeroplan przebył trasę Brandenburg — Benghasi w 3-ch etapach. Załogę stanowią 2 oficerowie, nadporucznik Pulkowsky i porucznik Jennet. Samolot leciał ponad Alpami oraz na przestrzeni 1000 klm. ponad Morzem Śródziemnym w niezwykle niepomyślnych warunkach atmosferycznych.

W ciągu 2-ch godzin lotnicy nie mogli się zorientować co do miejscowości. Następnie samolot przeleciał na wysokości 4000 mtr. ponad Himalajami.

Podczas tego rekordowego lotu samolot zużywał tylko 9 litrów benzyny na 100 klm., t. j. tyle, ile niewielki samochód.

Turniej hokejowy w Krynicy

Mistrz Rumunii pokonał zespół miejscowy

W pierwszym dniu międzynarodowego turnieju hokejowego w Krynicy rozegrano jeden mecz poprzedzony uroczystym otwarciem zawodów. Wszystkie drużyny biorące udział w turnieju ustawiły się na lodowisku po czym przemówił do zawodników kierownik turnieju dr. Polakiewicz.

Po odegraniu hymnów: rumuńskiego, węgierskiego i polskiego rozegrano mecz pomiędzy mistrzem Rumunii Telephon Club Romana a teamem Krynicy. Zwyciężyli Rumuni 4:2 (1:2, 2:0, 1:0).

Mecz rozegrany był w bardzo szybkim tempie i obfitował w szereg ciekawych momentów. W pierwszej fazie gry przewaga miejscowych jest dość znaczna. Prowadzenie zdobywają Nowikow i Czoryeh. Pod koniec tercji Rumuni zdobywają pierwszą bramkę z strzału Tica.

W drugiej tercji gra toczy się już z dużą przewagą Rumunów, dla których Tica zdobywa dwie dalsze bramki.

W trzeciej tercji gra zaostrza się, przy czym miejscowi ponownie przechodzą do ataku. Mimo to tracą 4-ą bramkę, którą zdobył dla Rumunów znowu Tica.

W zwycięskiej drużynie rumuńskiej wyróżnili się świetny strzelec Tica, Bo tez i Betrovici oraz Biro w obronie.

U miejscowych najlepsi byli Czorych, Migacz, Szlendak i Nowikow. Sędziowali pp. Kuchar doskonale, oraz Forys niezbyt pewnie. Widzów około 1000. Temperatura 5 st. poniżej zera.

Czytajcie Nowego Sportowca

Cena 10 gr

Zgon matki gen. Sosnkowskiego

Dnia 31 grudnia 1938 r. zmarła w Glinniku Mariampolskim ś. p. Zofia z Drabińskich Sosnkowska, matka inspektora armii gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego, przeżywszy 80 lat.

Śmierć zabłąkanego dziecka w lesie

WROCŁAW W pobliżu miejscowości Neurode na Śląsku Niemieckim znalezion w okolicznych lasach zwłoki — 2-letniego dziecka, które zginęło w dniu 16 września r. b. i którego pomimo usilnych poszukiwań nie można było dnaleźć.

Obecnie okazało się, że dziecko to zabłądziło w lesie i że musiało ono błądzić przez co najmniej 6 godzin, zanim umarło.

Mord polityczny

Zwolennik Japonii zamordowany na ulicy

TIEN - TSIN Przewodniczący izby handlowej w Tien - Tsinie i jeden z głównych członków chińsko - japońskiej rady gospodarczej Wang Chulin, który był zwolennikiem porozumienia z Japonią, został zamordowany na ulicy w chwili, gdy wsiadał do swego samochodu, by udać się na obiad do jednej z restauracyj koncesji. francuskiej Tien-Tsinu.

Posiłki śpieszą do Palestyny

Anglia wzmacnia swe garnizony

LONDYN. Posiłki angielskie do Palestyny odpływają w dalszym ciągu.

W sobotę wypłynął z portu Southampton parowiec „Novada", na pokładzie którego znajdowały się oddziały pułków Hertfordshire i Bedfordshire.

W najbliższym czasie ma odpłynąć drugi batalion pułku Queen's West Surrey Rgmt, stacjonowany na wyspie Wight. Batalion ten ma zluzować pierwszy batalion pułku Royal Scots, który powraca do kraju.

Według otrzymanych doniesień również pułk Roval Ulster powróci do kraju i będzie zastąpiony przez inne oddziały wojskowe.

1.850 osób zginęło w Palestynie

w ciągu ubiegłego roku

JEROZOLIMA. W r. 1938, będącym tragicznym okresem w historii Palestyny, ogółem podczas rozruchów zginęło przeszło 1850 osób, w tej liczbie przeszło 1000 powstańców arabskich. 524 Arabów oraz 267 Żydów padło z rąk terrorystów.

Straty armii brytyjskiej, według oficjalnych danych, wynoszą 58 zabitych.

Najwyższy komitet arabski

ustali skład delegacji na konferencję londyńską

LONDYN. Z Kairu donoszą: W najbliższych dniach odbędą się narady najwyższego komitetu arabskiego, celem ustalenia składu osobowego delegacji arabskiej, która ma się udać do Londynu celem wzięcia udziału w palestyńskiej konferencji „Okrągłego Stołu".

Według kursujących pogłosek w naradach tych mają również wziąć udział działacze arabscy z Palestyny, którzy zostali zesłani przez władze angielskie na wyspy Seychells.

Mają oni przybyć w najbliższym czasie do Kairu. Został już utworzony komitet, który zajmuje się przygotowaniami do uroczystego przyjęcia zwolnionych działaczy arabskich.

W powitaniu mają wziąć udział przedstawiciele wszystkich stronnictw egipskich oraz organizacji muzułmańskich.



Było to w roku 1914. Młody major austriacki von Merizzi, adiutant wielkorządcy Bośni i Hercegowiny, pozostawał na służbie wywiadu rosyjskiego. Spiskowcy młodoserbscy wyśledzili działalność majora. Do majora przybył wysłannik spiskowców i okazał mu dowody jego działalności szpiegowskiej. Za cenę milczenia zażądał by major zamordował znienawidzonego przez lud serbski namiestnika. Major nie wykonał rozkazu spiskowców, zniecierpliwiony przewódca ich, Milan Czabrinowicz posłał do niego swą narzeczoną, Polkę, Anielę Grywińską, która współpracowała z rewolucjonistami. Grywińska zażądała wykonania ultimatum, ale von Merizzi podstępem uciekł za granicę i porwał ze sobą Polkę.

Do Sarajewa nadeszła wiadomość o mających odbyć się w czerwcu 1914 roku manewrach nad granicą austriacko - serbską. Na manewry przybył również austriacki następca tronu arcyksiążę Franciszek - Ferdynand Milan Czabrinowicz zwołał zebranie czołowych spiskowców serbskich, by omówić sprawę zamachu na arcyksięcia. W zebraniu uczestniczył między innymi, Gawryło Princyp.

Na zebraniu postanowiono wykonać zamach. Naczelnik organizacji terrorystów młodoserbskich, szef sztabu serbskiego, Apis zatwierdził projekt zamachu.

Arcyksiążę Franciszek - Ferdynad udał się na manewry do Bośni i Hercegowiny, mimo iż uprzedzano go, że spiskowcy młodoserbscy przygotowują zamach. Terrorysta Gawryłło Princyp zdołał celnym strzałem zamordować Arcyksięcia i jego małżonkę. Policja wykryła spiskowców i skutych w kajdany odprowadzono do więzienia.

Aniela zdołała zbiec z domu von Merizziego i przybyła do Belgradu skąd udała się pociągiem do Sarajewa. Ale w drodze zaskoczyły ją wielkie, dziejowe wydarzenia.

Na dworze cara chłop sybirski Rasputin zdołał swą siłą hipnotyczną wyleczyć następcę tronu.

Dzięki temu zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę i nietykalność, którą wykorzystywał, dla brania łapówek i orgii rozpustniczych.

Hrabia Ignatiew, pułkownik carski wyrzucił ze swego mieszkania Rasputina, którego zastał w sypialni swojej małżonki. Chłop sybirski zemścił się, i hrabia został wysłany do Belgradu jako attache wojskowy. Tam rozszedł się z żoną, która wróciła do Petersburga. Po wypadkach w Sarajewie wracał Ignatiew do Petersburga i w pociągu spotkał się z Anielą, którą pokochał od pierwszego wejrzenia. Jechali tym samym przedziałem do Sarajewa.

Dworzec w Sarajewie był pełen policji, żandarmerii i wywiadowców, wobec tego hrabia Ignatiew skłonił Anielę, by udała się w dalszą drogę

Aniela dowiedziała się w Krakowie o śmierci swej matki; zrozpaczona zgodziła się na propozycję hrabiego i udała się z nim do Petersburga

Minister spraw zagranicznych Austro - Węgier, hrabia Berchtold otrzymał wiadomość o zamachu na arcyksięcia w Sarajewie. Postanowił zamach ten wykorzystać, dla ostatecznej rozgrywki z Serbią. Ale jego podsekretarz stanu przypomniał mu, że cesarz Franciszek Józef przeciwstawił się próbom wojennym.

Rząd Austro - Węgierski wysłał groźne ultimatum do Belgradu stolicy Serbii, po czym minister Berchtold rozkazał zerwać stosunki dyplomatyczne. Działo się to w porozumieniu z Kaiserem Wilhelmem II. Premier austriacki i minister spraw zagranicznych przybyli do Cesarza Franciszka Józefa z aktem mobilizacji do podpisu.

Mimo usiłowań cara, unikięcia zbrojnego konfliktu wybuchła między Rosją a Rzeszą wojna. Rasputin dowiaduje się o tym w szpitalu na Syberii, gdzie leżał po ranach, zadanych mu przez chłopkę Gusiewą.

Rasputin postanowił wracać natychmiast do Petersburga: tu udał się do hotelu.

Do hotelu, w którym mieszkał hrabia Ignatiew przypadkowo przyjechał Rasputin. Hrabia prosił Rasputina, aby podjął się leczenia Anieli.

Rasputin podjął się wyleczenia Anieli: i naprawdę, po pewnym krótkim seansie hipnotycznym, chora odzyskała świadomość tego, co się wokół niej dzieje. Rasputin rozkazał jej rozebrać się i uklęknąć: Aniela zrozumiała wówczas, w czyim ręku się znalazła, jest to hipnotyzer, taki sam ,jak pewien Francuz, który ongi występował w Wiedniu.

Anielę ciekawiło wówczas, co się z nią stanie pod wpływem działania oczu hipnotyzera. Poza tym nie wierzyła, że ona kobieta, która twierdziła że nie może przekroczyć koła, zarysowanego kredą, naprawdę nie ma dość siły, aby to uczynić.

Wydawało się Anieli — tak samo jak wielu innym spośród publiczności — że ta kobieta jest wspólniczką Francuza, który okaże się zwykłym oszustem.

Sądziła wówczas, że hipnotyzm to bluff Wstąpiła więc na esfradę. Hipnotyzer spoglądał na nią chwilę, po czym kazał jej usiąść

— Pani jest przwiązana do tego krzesła. Nie może pani wstać!

Francuz powtórzył kilkakrotnie te słowa, spoglądając na nią takimi oczyma. jak teraz ten oto człowiek o rozwichrzonej czuprynie i brodzie. Ten sam wzrok przenikliwy, te same płonące oczy, ten sam rozkazujący ton.

A wtedy wydarzyła się z nią osobliwa rzecz, która napełniła ją dziwnym strachem; nigdy nie była przesadna. A jednak wydało jej się, że rzeczywiście jest przykuta do krzesła. Nie mogła wstać. Zdawała sobie sprawę, że to przecież głupota, nonsens, że nie jest ani przywiązana, ani przylepiona do tego krzesła. A jednak, mimo wszystko, nie mogła wstać z krzesła. Czyniła nadludzki wysiłek, ale tylko fizyczny. Wola jej była spętana, jak gdyby skuta kajdanami.

Opowiedziała kiedyś o tym samym seansie Milanowi. Ten odrzekł jej, że gdyby zdobyła się na to, aby przeciwstawić się z całej duszy sile woli hipnotyzera, próba jego nie powiodłaby się na pewno. Milan opowiedział jej, że kiedyś bardzo interesował się hipnotyzmem, a wtedy właśnie doszedł do wniosku, że ludzi o silnej woli trudniej hipnotyzować, że należy stawić opór. Nie zawsze udaje się zwyciężyć, ale czasem można uniknąć klęski. Czasem hipnoza staje się bezsilną. Milan dodał wtedy jeszcze że kobiety ulegają częściej sile hipnozy, aniżeli mężczyźni.

Teraz, w obliczu Rasputina była Aniela przekonana, że ma do czynienia z człowiekiem, który posiada dostateczną siłę hipnotyczną, aby ją ujarzmić, Zapewne, pragnie swą moc wykorzystać na to, aby zmusić ją do uległości.

Jej kobiece przeczucie dyktowało jej te myśli, zdawała sobie sprawę — mimo że jeszcze przed godziną była zupełnie ogarnięta obłędem, że w rozgrywce z tym człowiekiem nie może liczyć na nikogo, tylko na siebie samą. Aniela postanowiła natężyć całą swą wolę, by oprzeć się potężne jego wzroku.

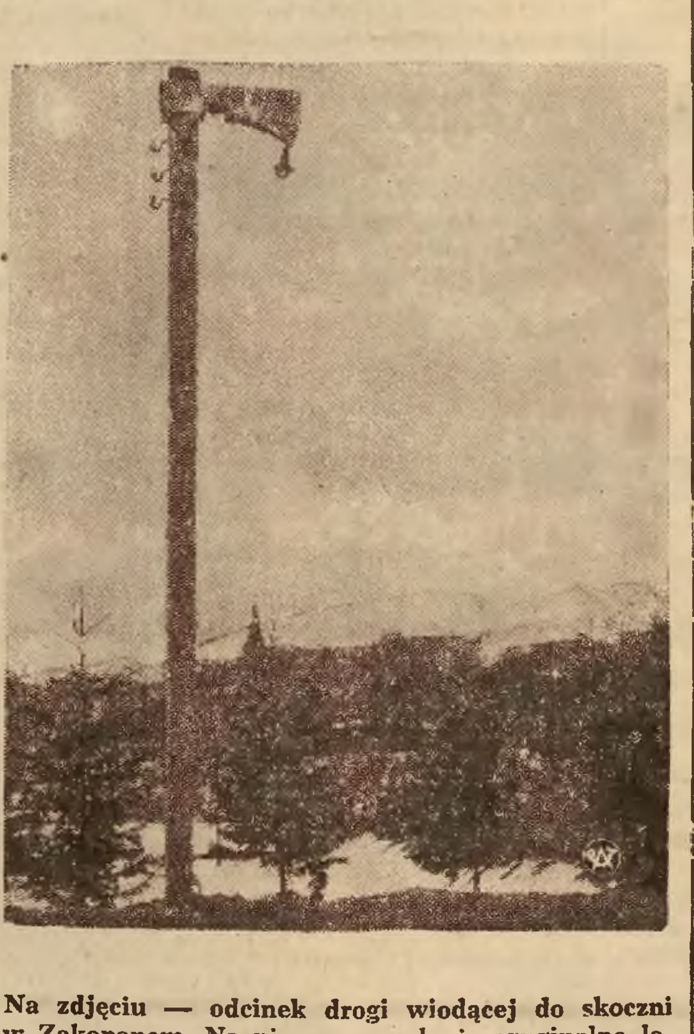
Jednocześnie w umyśle jej kołatała wciąż jedna i ta sama myśl: czemu hrabia, mimo swej miłości, oddał ją w ręce tego człowieka

Raz jeszcze powtórzyła swe pytanie:

— Niech mi pan chociaż powie, gdzie jestem? Co się ze mną stało?

Ale Rasputin nie odpowiedział. Odrażający grymas wykrzywił jego twarz. Wyszczerzył zęby, szeroko rozwarł oczy, w których płonął tajemniczy ogień. Miała dziwne wrażenie, jak gdyby dwie ostre szpilki zagłębiały się w jej świadomość.

Nic nie mówił, tylko ciężko sapał i zbliżył swą twarz do jej policzków. Tak blisko, że poczuła odrażający zapach jego oddechu.



Na zdjęciu — odcinek drogi wiodącej do skoczni w Zakopanem. Na pierwszym planie oryginalna latarnia zakopiańska, w kształcie ciupagi góralskiej

Dłuższy czas trwało milczenie

Aniela namyślała się, czy nie powinna teraz krzyczeć? Uczyniłaby tak na pewno, gdyby wiedziała, gdzie jest. A może jest gdzieś z dala od miasta i ludzi i głos jej będzie głosem wołającego na puszczy? Nie, ma jedną tylko radę· stawić temu człowiekowi opór. Niech się dzieje wola boska!

— Zrzuć z siebie suknie! — syczącym głosem powtarza Rasputin — Pomódl się grzesznico!

Aniela zerwała się nagle z krzesła, na którym siedziała i zbliżyła się do zamkniętych na klucz drzwi.

— Wypuść mnie pan stąd! — powiedziała zdyszanym głosem.

W oczach Rasputina malowała się teraz drapieżność: taki opór spotyka po raz pierwszy, żadna z arystokratek Petersburga nie zdołała przeciwstawić się jego woli. Nawet caryca ulega jemu, tak, jak każda dziewczyna ze wsi! Nie, ani jedna dziewczyna nie śmiała dotąd przeciwstawić się jego woli — wszystkie sypialnie arystokratek hrabin i księżniczek stały dlań otworem — nawet dumna Ania, która zalewała się łzami, gdy naga klęczała przed nim, nie miała do niego żalu! A ileż to niewiast, które pragnęły, aby ich mężowie zostali ministrami, same przychodziły do niego..

Tylko ta jedna Polka, którą hrabia Ignatiew niewiadomo skąd wytrzasnął, śmiała przeciwstawić się jego woli. A do tego ma taką moc w sobie, że potrafi stawić opór nawet sile jego wzroku! I to wszystko mimo, że ją wybawił z ciężkiej choroby, przezwyciężył melancholię, która zaćmiła jej świadomość. A uczynił to tylko dlatego, że był oczarowany jej urodą. Teraz odpłaca się jemu w taki sposób za jego dobroczynność?

— Co za czelność!

Jak rozjuszony lew skoczył Rasputin do niej. Nie zwykł bawić się z takimi niewiastami w ciuciubabkę. Kim ona jest? Hrabia twierdzi, że to niewinna dziewczyna. Drżał z obawy, aby on, Rasputin, nie zabrał tej dziewczynie jej świeżości i czaru jej młodości. Jeśli nie uda mu się zniewolić jej duszę, to mimo to zniewoli jej ciało...

Siłą chciał ją pociągnąć do łóżka, z którego wstała przed godziną.

Aniela nie ma innej rady, jak wołać o pomoc:

— Ratunku! Ratunku!

— Milcz! — wrzasnął Rasputin i chciał zasłonić usta dziewczyny swą dłonią.

Aniela poczuła nagle w sobie jakąś dziwną moc: zarówno dlatego, że uczuła wstręt do tego człowieka, jak również w obronie swej czci kobiecej postanowiła walczyć do ostatka swych sił.

Ale Rasputin przystanął nagle, sam przeraził się snać sam siebie! Jakże to wypada, aby brał siłą kobietę? Skompromitowałoby go do szczętu! Hrabia Ignatiew opowiedziałby o tym wszystkim, i drzwi salonów petersburskich zamknęłyby się przed nim na zawsze...

— Niech ją licho porwie! — pomyślał Rasputin i usiadł na fotelu, gdzie przed tym siedziała Aniela.

— Jesteś niewdzięczna! — rzucił i pomyślał: — czy nie lepiej będzie zdobyć ją dobrocią? — Głupie dziewczę, czy sądzisz, że chciałem ci uczynić coś złego, że chciałem ci krzywdę wyrządzić? Czy wiesz, kim jestem?

— Kim pan jest? Nie, nie wiem! — odrzekła szeptem Aniela, stojąc wciąż przy drzwiach Strach jej zniknął, przyglądała się jemu zaciekawiona.

— Hm, a więc nie wiesz, mimo, że cała prasa opublikowała moją fotografię.. A czy wiesz, gdzie jesteś teraz?

— Nie...

— A czy wiesz, żeś była .. — Rasputin wskazał palcem czoło — Żeś była pomieszana, czy wiesz o tym? I do tego nieuleczalnie chora?

— Nieuleczalnie chora? Ja byłam chora? — spoglądała Aniela na niego zdumionym wzrokiem.

— No, tak — uśmiechnął się Rasputin i pogłaskał swą brodę. — Jeszcze dwie godziny temu byłaś zupełnie otępiała, nie wiedziałaś, co się z tobą dzieje...

— Mój Boże, czy to możliwe? — Aniela jest zdumiona.

(Ciąg dalszy jutro)

Wypadek na szosie

Na szosie państwowej we wsi Gózd, pow. kieleckiego samochód osobowy prowadzony przez inż. Eszteszka Norberta, zam. w Warszawie Pl. Napoleona 3, najechał na furę z klocem, uderzając przodem samochodu o kloc, wskutek czego samochód poważnie został uszkodzony.

Straty wynoszą około 5.000 zł.

Okradli mieszkanie

Antelman Roman, dentysta, zam. w Kielcach, ul. Spacerowa 1a, zawiadomił policji, że około godz. 21, nieznani sprawcy wyważyli drzwi do przedpokoju oraz do pokoju, skąd mu skradli zegarek kieszonkowy niklowy marki „Cyma", rewolwer, walizkę i bieliznę, ogólnej wartości 90 zł.

Kina kieleckie:

Czwartak Moja panna mama
WF. i PW; Złotowłosa
Palace: Jezebel
Casino: Indie mówią

Ekran i Scena

„Kauczuk"

Niezwykle sensacyjna i niebezpieczna przygoda, która przeszła do historii, odważny i męski czyn, który przyczynił się do wzmożenia bogactwa Imperium brytyjskiego — oto temat zajmującego i emocjonującego filmu p. t. „Kauczuk".

Jak niezwykły jest ten jedyny w swoim rodzaju temat, tak niezwykłe i sensacyjne jest jego ujęcie filmowe.

Film „Kauczuk" obrazuje przygody znanego nam z historii Henryka Wickhama, który zerwawszy za sobą wszelkie mosty, zdany na własne siły, z narażeniem życia walczył dla wzniosłego celu dla dobra i podniesienia potęgi swej ojczyzny — Anglii.

Podobnie jak i w dzisiejszych czasach brak jest w niektórych krajach surowców których inne kraje mają w bród, tak i w ubiegłym stuleciu zaistniał prawdziwy głód kauczuku.

Przemysł, a szczególnie angielski, potrzebujący tego surowca, zależny był od Brazylii w której lasach rosły cenione na wagę złota drzewa kauczukowe. Brazylia, poznawszy wartość kauczuku, dyktowała światu ceny i będąc jedynym w świecie krajem z plantacjami drzewa kauczukowego, strzegła swego skarbu, ustanawiając nawet karę śmierci dla tego, któryby odważył się wykraść ziarna drzewa kauczukowego.

A jednak znalazł się taki odważny, który sam jeden — mimo wielu niebezpieczeństw — umiał przełamać monopolistyczną pozycję Brazylii. Był nim Henry Wickham, bojownik walczący dla postępu, dla dobra swej ojczyzny, dla zbawczej idei.

Obsadę tego nadwyraz fascynującego i emocjonującego filmu, pozostawiającego po sobie niezatarte wrażenia, tworzą Rene Deltgen, Gustaw Diessl i Vera v. Langen.

Film „Kauczuk", już w najbliższych dniach wchodzi na ekran kina „Czwarrak".

Czy jesteś już Członkiem L. M. K.

Numer akt Km. 1003/38

Obwieszczenie
o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Chmielniku, Stanisław Gajek, mający kancelarię w Chmielniku ul. Pierackiego Nr 45 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 12 stycznia** 1939 r. o godz. 10, w Chmielniku u dłużnika, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Hermana Millera, składających się z 27 skór juchtowych i 7 skór blankowych w ekstrakcie (kąpieli chemicznej), oszacowanych na łączną sumę 540 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 29 grudnia 1938 r.

Numer akt Km. 46/38.

Obwieszczenie
o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Stopnicy Maksymilian Komoniewski mający kancelarię Stopnicy, na podstawie art 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 25 stycznia** 1939 roku o godz. 9, w Strzałkowie w miejscu zajęcia odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, należących do Ludwika Legawca, składających się z domu drewnianego, oszalowanego deskami, kryty blachą, składający się z 4 ubikacji, oraz obory murowanej i sto doły z bali sosnowysh, krytych słomą, w średnim stanie, pobudowanych przez dłużnika na placu Piotra Legawca, w Strzałkowie, na rozbiórkę, zajętych na rzecz Bogdana Piotrowicza zam. w Stopnicy, oszacowanych na łączną sumę zł. 4.600.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 27 grudnia 1938 r.

Numer akt Km. 758/38.

Obwieszczenie
o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Szczekocinach Czesław Machura, mający kancelarie w Szczekocinach, ul. Senatorska 13, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 10 stycznia** 1939 roku o godz. 12-ej w maj. Biała-Błotna, gm. Irządze na miejscu zajęcia odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Konstantego Rayskiego, składających się z 150 mtr kartofli, 50 mtr. owsa, 20 mtr. wyki, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.550.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 24 grudnia 1938 r.

Kupon „K. Expressu Codziennego"
upoważnia do otrzymania w kasie kina **„Palace"** w Kielcach biletu w cenie 75 gr. na wszystkie miejsca

Zamach samobójczy

W bramie domu przy ul. Sienkiewicza 4, w Kielcach Bufnal Piotr, ur. 1913 r. zam. we wsi Klonów, pow. miechowskiego, usiłował pozbawić się życia przez otrucie.

Bufnala przewieziono do szpitala.

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście str. I-sza **50 gr.** za tekstem str. VIII **40 gr.**, Ogłoszenia drobne 10 za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" **20 gr.** za słowo Komunikaty i wzmianki **1 zł.** od wiersza. komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nieodpowiada.

Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.